

KTO NIE WYJDZIE Z DOMU. ABY ZŁO ZNALEŻĆ I Z OBLICZA ZIEMI WYGLĄDZIĆ.
DO TEGO ZŁO SAMO PRZYJDZIE I STANIE PRZED OBLICZEM JEGO. /A. Mickiewicz/

JEDNOŚCią

SIŁĄ

S

WOLNI

I SOLIDARNI

PISMO GRUPY ZAKŁADOWEJ KARŁOWICE ORGANIZACJI SOLIDARNOSC WALCZĄCA

Wrocław, październik - listopad 1987

Nr 10-11/68-69

cena 20 zł.

Bojkotujemy referendum

REFERENDUM - to nowa próba manipulacji. Za reformą Polacy opowiedzieli się już w 1981 r., a władze uznały ten postulat podpisując Porozumienie - nia Gdańskie. Stan wojenny i pozorowanie działań reformatorskich przez 6 lat - to czas zmarnowany. Szczególnie dotkliwy był brak przemian politycznych w kierunku demokracji. Bez tego reformy są niemożliwe.

Jesteśmy za głęboką przebudową państwa, za odrzuceniem prymatu polityki nad gospodarką. Wzywamy do zignorowania referendum, którego wynik niczego nie rozstrzyga. Nie wystawiamy komunistom czeku in blanco.

25.X.87 za SW: Kornel Morawiecki
Andrzej Kołodziej

11 listopada

11 listopada 1918 - dzień odzyskanej Niepodległości - to uwięczenie "pracy ludzi, co swoje marzenia przekuwali na rzeczywistość", to przez wieki wieku budowane elementy siły, by niepodległość wywalczyć.

I jeżeli tanta historyczna szansa nie została wtedy zaprzepaszczone to dlatego, że zanim odniesiono zwycięstwo nad wrogiem odważono się przewyciężyć w sobie tendencje do lojalizmu wobec zaborców i politycznego "realizmu", który w praktyce redukuje się zawsze do poprzestawania na "małych krokach we właściwym kierunku", jakichś iluzorycznych małych koncesjach, "liberalizacjach".

69. rocznica wyzwolenia z jarzma niewoli niech nam przypomni o konieczności kontynuowania narodowowyzwoleńskich tradycji.

Dzisiaj, zawołanie: TEN DZIEŃ
NADEJDZIE - jeżeli nie ma być wyką-

STANOWISKO KKW NSZZ "SOLIDARNOSC"
W SPRAWIE REFERENDUM

Ogromna większość społeczeństwa od dawna domaga się zasadniczej zmiany funkcjonującego w Polsce systemu gospodarczego i politycznego. Poważalne jest dążenie, aby nasz kraj stał się państwem demokratycznym, aby gospodarka funkcjonowała na normalnych zasadach opartych na mechanizmach rynkowych, aby tylko praca i zdolności decydowały o powodzeniu życiowym człowieka. Są to sprawy, oczywiście nie od dziś ale od wielu lat, co najmniej od przełomu Sierpniowego.

Rząd, który udowodniłby, że zamierza budować Polskę, jakiej pragniemy, zyskałoby poparcie społeczne. Trzeba jednak pamiętać, że krajem rządzi dziś ta sama ekipa, która przed sześciu laty wprowadziła stan wojenny dławiąc demokratyczne dążenia społeczne. Ekipa ta zapowiedziała wtedy solennie, że przeprowadzi reformę gospodarczą i wyprowadzi Polskę z kryzysu. Żadna z tych obietnic nie została zrealizowana. Dziś tej władzy nikt nie wierzy na słowo. Potrzebny jest system prawdziwych gwarancji politycznych, społecznych i ekonomicznych. Czy rządzący dali takie gwarancje formułując pytania referendum? Trzeba powiedzieć jednoznacznie, że nie. Pytania sformułowane są ogólnikowo, nie przedstawiono żadnych konkretyzowanych projektów reform demokratycznych. Nie zadano pytania o to, co stanowiło główną oś konfliktu w naszym kraju - o "Solidarność".

Dla wszystkich Polaków jest dziś jasne, że referendum ma dać władzy podstawę do tego, aby rządzić powołując się na rzekome poparcie społeczne. Referendum mogło dać Polsce szansę i władze raz jeszcze z tej szansy nie skorzystały. Dlatego na pytanie: czy brać w nim udział, zmuszeni jesteśmy dać jedno-

STANOWISKO CD ze str.1 -znaczną odpowiedź: NIE ! Społeczeństwo nie powinno brać udziału w przedsięwzięciu o wyłącznie propagandowym charakterze. Musimy powtórzyć raz jeszcze: jesteśmy za głębokimi reformami politycznymi i gospodarczymi ale pytania referendum dowodzą, że ci, którzy rządzą nadal nie chcą dostrzec w narodzie podmiotu mającego prawo decydowania o swych najważniejszych sprawach.

Pozostaje więc nam uporczywa walka o to, by społeczeństwo polskie stało się w pełni społeczeństwem obywatelskim. Aby urzeczywistniony został pluralizm polityczny, gospodarczy i związkowy.

Gdańsk, 25.X.1987 r.

Krajowa Komisja Wykonawcza NSZZ "Solidarność"

Lech Wałęsa Gdańsk-Zaspa, ul. Pilotów 17/3
 Zbigniew Bujak Warszawa-Milanówek, ul. Wysoka 5
 Jerzy Dziwniewski Łódź, ul. Północna 25/31
 Władysław Frasyniuk Wrocław, ul. Sienkiewicza 131/8
 Stefan Jurczak Tarnów, ul. Pułaskiego 50 A/31
 Bogdan Lis Gdańsk, ul. Kopernika 8/1
 Andrzej Milczanowski Szczecin, ul. Pomiatowskiego 35/
 Janusz Pałubicki Poznań, Os. Oświecenia 105/8
 Stanisław Węglarz Łęczna k. Lublina, ul. Górnicza 16/14

KOMUNIKAT

1. Na wspólnym posiedzeniu Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ "S" i Tymczasowej Rady NSZZ "S" z udziałem przewodniczącego Lecha Wałęsy powołano jednolite kierownictwo Związku o nazwie Krajowa Komisja Wykonawcza NSZZ "Solidarność".
2. Skład KKW NSZZ "S":
 Przewodniczącym jest Lech Wałęsa
 członkami KKW są: Zbigniew Bujak /Region Mazowsze/, Jerzy Dziwniewski /Reg. Ziemia Łódzka/, Władysław Frasyniuk /Reg. Dolny Śląsk/, Stefan Jurczak /Reg. Małopolska/, Bogdan Lis /Reg. Gdańsk/, Andrzej Milczanowski /Reg. Pomorze Zachodnie/, Janusz Pałubicki /Reg. Wielkopolska/, Stanisław Węglarz /Reg. Środkowo-Wschodni/,
 przedstawiciele Regionów Śląsko-Dąbrowskiego i Toruńskiego zostaną ogłoszeni w terminie późniejszym.
3. Z dniem dzisiejszym zakończyły swoją działalność i przestały istnieć TKK NSZZ "S" i TR NSZZ "S". Wszystkie dotychczasowe kompetencje i zobowiązania TKK i TR NSZZ "S" w kraju i poza granicami zostają przejęte przez KKW NSZZ "S". Współpraca KKW ze wszystkimi Tymczasowymi Komisjami Zakładowymi i innymi strukturami związkowymi w zakładach pracy pozostaje oparta o dotychczasowe zasady.

Gdańsk, 25.X.1987 r.

TKK NSZZ "S"

Lech Wałęsa

TR NSZZ "S"

11 LISTOPADA cd. ze str. 1 - cznie elementem dekoracyjnym będącym do twarzy różnym pseudoniepodległościowym mówcom, nie może być jednocześnie pokrętnie sprzężone z deklaracjami popierającymi - choć w zakamflowany sposób - współpracę z reżimem, jak np. dokument Prymasowskiej Rady Społecznej z 11 lipca 87, "Katolicy w życiu publicznym", usiłujący wpręgnąć w rydwan władzy niezależny dotąd segment społeczeństwa.

Jeżeli rzucamy hasło: Ten Dzień nadejdzie, to nie walczymy o wszystko albo nic, ale walczymy właśnie o wszystko i tylko taka mocna wiara uczyni nas zdolnymi do przenoszenia góry - jałtańskiej góry.

A piekło, także polskie piekło, można przezwyciężyć tylko w jeden sposób: poprzez jednoznaczność i konsekwencję stanowisk i działań - przezwycięzenie połowiczności poczyniń i zaangażowania.

Red.

Dnia 2.XI na zebraniu przedstawicieli zakładowych ogniw NSZZ "Solidarność" z udziałem Władysława Frasyniuka został uchwalony i sygnowany przez 40 przedstawicieli TKZ-ów, w tym przez Trozamet-PTHW-ZPUT, tekst, który publikujemy poniżej. Kontrowersje wzbudził punkt 1 i 5 związkowego "referendum".

NASZE REFERENDUM

Co najmniej od 1956 roku społeczeństwo polskie domaga się głośno reform politycznych i gospodarczych. W roku 1981 miliony ludzi zrzeszonych w NSZZ "Solidarność" powiedziały wyraźnie jakiej chcą demokracji i jakiej chcą gospodarki, zgłaszając przy tym gotowość do niezbędnych wyrzeczeń. Komunistyczne władze odpowiedziały stanem wojennym. Dzisiaj, sześć lat później pytają nas, czy chcemy reformy i demokracji. Jeżeli chodzi o to czego domagamy się od lat, to po co referendum? Jeśli po to, by poprzeć demokrację "socjalistyczną" i gospodarkę "socjalistyczną", to mówimy - nie. Mamy jedno i drugie od czterdziestu lat i tego nie chcemy. Będziemy popierać nie słowa, lecz czyny, które wyprowadzą kraj z kryzysu i stworzą przed nim możliwości rozwoju.

Przedstawiamy 5 najważniejszych pytań, które powinny być postawione przed obywatelami. Uważamy, że oparty na nich program "5 x tak" może stać się podstawą ekonomicznych i politycznych przemian w Polsce.

1. Czy chcesz wolności zrzeszania się, a w szczególności wolności związkowej?
2. Czy chcesz uczestniczyć w kierowaniu sprawami publicznymi bądź bezpośrednio, bądź za pośrednictwem swobodnie wybranych przedstawicieli?
3. Czy jesteś za wolnością informacji?
4. Czy jesteś za reformą gospodarczą nie krępowaną sztywnymi więzami nomenklatury?
5. Czy zgodziłbyś się na podwyżki cen, mając instytucjonalne gwarancje, że przyczyni się to do poprawy stanu gospodarki?

Głosujemy 5 x tak - w dyskuszach, na murach, w ulotkach.

Wrocław, 2 listopada 1987

OD REDAKCJI: Zarówno referendum, jak i jego słuszny bojkot jest problemem zastępczym w stosunku do zasadniczego: planowanej, zwanej II etapem reformy, drakońskiej podwyżki cen, która powinna pociągnąć za sobą akcję protestacyjną, do czego szczególnie obligowany jest NSZZ "Solidarność".

KS. PRYMAS KARD. GLEMP o REFERENDUM

Z wywiadu udzielonego przez ks. Prymasa Janowi Dobrzeckiemu podczas Synodu w Rzymie nt. życia

Kościół w Polsce: /BBC/

Fyt.: Jak wiadomo wierni w Polsce wsłuchują się w głos Kościoła również w sprawach doczesnych. Na pewno tak jest w obecnej sytuacji. Władze w Polsce zapowiedziały referendum na 29.XI w sprawie przewidywanych reform gospodarczych i politycznych. Jakie jest stanowisko polskiej hierarchii kościelnej wobec tego referendum?

Odp.: Otóż jak wyjeżdżałem z Polski nie było żadnej mowy o referendum, ja się tu dowiaduję właśnie, tylko fragmenty mam nt. referendum i dla tego wypowiadać się nie mogę. Natomiast wiem, że ludzie w Polsce orientują się doskonale i nie trzeba ich tak wiele pouczać, bo każdy wie, co w danej chwili ma zrobić. Trzeba po prostu w swoim sumieniu osądzić, co jest lepsze i pójść za głosem swego sumienia. I myślę - to Polacy zrobią.

W nocy 12.X "nieznani sprawcy" rozbili gablotę umieszczoną przy kościele Najświę. Serca P. Jezusa w Nowym Sączu, poświęconą pamięci Ks. Jerzego Popiełuszki. Ks. Adama Wiktora spotkały także nowe represje.

II rocznica śmierci Ks. J. Popiełuszki

... A nikt, jak dotąd, nie był przyzywany, żeby się musiał przed krągiem tłumaczyć przestąpić te granice światła, w oczy patrzeć i widzieć, jak mu lud - wybaczył... wiedzieć, że choć siłę ma, to nie nie znaczy...

E. Bryll: Przy kościele św. Stanisława

III rocznica męczeńskiej śmierci Ks. Jerzego Popiełuszki przebiegała w atmosferze zaplanowanego wyciszenia tragedii sprzed 3 lat, sprokubowanej Księdzu i narodowi przez władze PRL w osobach wysokich funkcjonariuszy MSW. Charakterystyczne, że w całym szeregu kościołów rocznicy w ogóle nie obchodzono, a we Wrocławiu wierni ze zdumieniem skonstatowali, że uroczystości nie odbyły się także w kościele św. Wawrzyńca. Czy Diecezjalny Duszpasterz Ludzi Pracy sygnalizował w ten sposób obowiązujący kierunek duszpasterstwa Dolnego Śląska?

Centralna uroczystość w Warszawie przebiegała w sytuacji, w której zabrakło wśród żyjących nieodżałowanego, wspaniałego sp. ks. Teofila Boguckiego, opiekuna i szafarza sławy Ks. Jerzego. Jego miejsce zajął na Żoliborzu ks. kan. Stefan Gralak.

Pomimo, że uroczystość, poprzedzona trzydniowym czuwaniem, odbyła się w dzień powszedni, na Żoliborzu zgromadziły się tysiące ludzi, przybyły delegacje z całej Polski: duszpasterstwa ludzi pracy, parafii, zakładów pracy, delegacje "Solidarności", w tym przedstawiciele ZR reg. Małopolska, Ziemi Radomskiej, Ziemi Łódzkiej, Śląsko-Dąbrowskiego, Białegostoku, Szczecina, Pomorza Środk., Reg. Środk-Wsch., Gorzowa, z Gdyni i Częstochowy. Zabrakło, niestety, Regionu Dolny Śląsk.

"Solidarność" do Grobu swojego Męczennika stawiała się pod transparentami, których była nieprzeliczona ilość, a hasła imponujące: "Jesteś Polakiem - musisz być wolny", "Księżu Jerzy - Polska będzie wolna", "Nie ma swoje Westerplatte", "Komunizm 3 x nie", "Solidarność nadzieja Wolna Polska", "Uwolnić Krzysia Wolfa". W podpisach najczęściej Solidarność, lecz także KIN i te dwa okrzyki rozbrzmiewają przed rozpoczęciem Mszy, jak swoisty salut oddany Ks. Jerzemu.

Nie rozumie tego wygłaszający intencje Mszy kapłan, gdy mówi: "Tak chętnie, gdy gromadzimy się tutaj, wznosimy okrzyki. Ale większym wołaniem jest wołanie serc naszych i modlitwy. Dlatego wyciszmy się na czas Mszy św.. Nie pozwólmy się rozproszyć. Gromadzimy się tutaj by zdać Bogu i także Ks. Jerzemu relację, na ile wierni byliśmy ślubowaniu, które złożyliśmy trzy lata temu w czasie pogrzebu. Niech każdy z nas spojrzy we własne serce i sumienie. Niech każdy z nas spojrzy we Ojca św., czy byliśmy solidarni. "Jedni drugich brzemiona noście". Czy przypadkiem nie było w nas tendencji szukania reklamy dla własnego ja przy okazji Solidarności.../ Chcemy dziś gorąco modlić się o beatyfikację Ks. Jerzego. Chcemy, by Jego męczeńska śmierć i słowa, które głosił stały się dla wszystkich niekwestionowanym światłem oświecającym drogę dla nas tu dziś żyjących na ziemi trudnego wyzwania". O tę intencję, modlitwę we Mszy św. prosiły nas w szczególności osoby z /tu kapłan wymienia 8 zakładów warszawskich/. Cieszymy się, że jest nas tak wiele..." Gdy "w tej parafii bez granic" wita Rodziców i Braci Ks. Jerzego, zrywają się oklaski.

Msza jest koncelebrowana pod przewodnictwem bpa Zbigniewa Kraszewskiego, który mówi znamienne słowa: "... III rocznicę męczeńskiej śmierci Ks. J. Popiełuszki modlitwami będziemy za Niego i do Niego..." Jak widać wizyta Księdza na Żoliborzu i ucałowanie Grobu przesądziły sprawę beatyfikacji, która wyciekała, tak jak III rocznica, odbędzie się w atmosferze, jakby Męczennik żył 500 lat temu.

Pomilił, wycofał kolegę seminarny Ks. Jerzego, ks. prof. Rumianek: "... Gromadzimy się dzisiaj, aby uczcić Ks. Jerzego, naszego Brata, Kolegę, Przyjaciela. To już trzy lata. Bolesne to były wydarzenia. Dzisiaj staramy się patrzeć na to wszystko spokojniej. /???!!!/ Próbuje zauważyć dobro, trudne dobro, jakie z tych bolesnych wydarzeń wypłynęło. Trzeba przede

wszystkim podkreślić, że Ks. Jerzy był to człowiek bogaty przed Bogiem. Umiął służyć Bogu, Ojczyźnie, umiał służyć ludziom. Był po prostu świętym, choć może trudno nam w to uwierzyć. /???!!!/, bo był przecież jednym z nas. Na roku naszym może byli lepsi /?!, wybitniejsi /?!, zdelniejsi i może właśnie dlatego nam trudno w to uwierzyć. A przecież nie ma większej miłości nad tę, jeżeli ktoś oddaje życie swoje za przyjaciół. Ks. Jerzy umiał się poświęcić dla Chrystusa bez reszty. Umiął się poświęcić dla wielkich spraw solidarności ludzkiej. Z podziwem patrzyłem kilka lat temu, jak On potrafił zorganizować personel medyczny, jak organizował dla nich różne spotkania, jak umiał zająć się każdym człowiekiem, niezależnie od wieku, niezależnie od wykształcenia. Wydaje się, że miał jakiś prawdziwy charyzmat w pochodzeniu do ludzi. Ostatni raz, kiedy z Nim rozmawiałem we wrześniu 84 r. powiedział mi wtedy, że czuje, że są to jego ostatnie dni, ale powiedział także: "Nie mogę zostawić tych ludzi, ja muszę z nimi być". I dalej: "Nie boję się już niczego i na wszystko jestem przygotowany". Za parę tygodni, jak wiadomo, dopełniło się wszystko. Ziarno pszeniczne obumarło. Ale przynosi teraz owoc. Owec jakże widoczny. Bo przecież to miejsce stało się sanktuarium narodowym. /oklaski/ I my przychodzimy do tego świętego miejsca, aby zaczerpnąć duchowych sił, aby uczyć się, co jest najważniejsze, że nie to jest najważniejsze, co posiadamy, ale kim jestem, co sobą reprezentuję... Przychodzimy w to święte miejsce, aby uczyć się miłości Boga i ludzi. Przychodzimy, aby uczyć się służyć największym i najświętszym wartościom..."

Po Mszy rusza procesja z wieńcami, z których każdy jest arcydziełem. Sztandary poszły już wcześniej. Z tą śmiercią pogodzone się już trzy lata temu. Dziś, nikt nie pyta publicznie, jak to było możliwe? Dziś patrzymy przecież "spokojniej", unikamy mocnych słów, odwracamy głowę od PRAWDY, wygłaszając komunały. Podnosimy zasługi. Nie szukamy sprawiedliwości. Spokój, spokój...

Pełgają znicze.

Boże, zamień w jasność świeczkę małą,
którą w oknach ciemnych wystawiamy
bo z Ojczyzny tylko tyle mamy
ile prawdy i krwi w niej zostało

Boże, pomóż, gdy kamiennie ciężko
patrzeć, jak ta świeczka drży i kona
nim się zmieni w Gwiazdę Betlejemską.

Musimy o NICH pamiętać

Przeddziesiątka Wszystkich Świętych grupa ludzi dobrej woli spędziła pracowicie na polach 81 A i 120 Cmentarza Osobowickiego, porządkując groby pomordowanych w latach stalinizmu w ubeckich więzieniach żołnierzy AK. W dzień Wszystkich Świętych było na co popatrzeć i zadumać się nad losami leżących tu ludzi, którzy przeżyli okropności wojny, umknęli z łap hitlerowskich najeźdźców, aby wpaść w łapy sowieckich "wyzwolicielei" i zginąć śmiercią męczeńską w ubeckich lochach. Efekt wysiłku ludzkiego - wspinały: równo ułożone, na nowo usypane kopce grobów, pomalowane na biało krzyże lub krzyże wykonane z pni białych brzoź. Na każdym grobie kwiaty i palące się znicze oraz biało-czerwone chorągiewki lub dekoracje z biało-czerwonych wstążek, ułożonych w kształt litery V. Na krzyżach umieszczone tabliczki identyfikacyjne ze znakiem Polski Walczącej.

Już z daleka widać było gromadzących się przy grobach ludzi, a umieszczony na drzewie biało-czerwony transparent z literami AK zwracał powszechną uwagę, jak również tabliczki informujące o trągnięciu tego miejsca. U podnóża drzew pionęły dziesiątki zniczy. Około godz. 17 odprawione zostały nad grobami egzekwie, o czym relacja niżej.

Groby te odkryto i zaczęto porządkować parę miesięcy temu, o czym informowała niezależna prasa. Tylko część grobów zidentyfikowano /niektóre odnaleziono przez bliskich/, ale wiele jest niezidentyfikowanych i apelowano już o pomoc w tym względzie. Gdyby nie opieka społeczeństwa groby te

Uczyć się od Jerzego Łojka

Od roku nie ma go już wśród żyjących - już się wypilił w ogniu walki, w ciągłym smaganiu z najtrudniejszymi i ciągle najważniejszymi w Polsce pytaniami:

- Dlaczego Rzeczpospolita upadła?
 - Jak możemy niepodległość odzyskać?
- Był i pozostanie w naszej kulturze przede wszystkim utalentowanym pisarzem, autorem tekstów tyleż historycznych co politycznych. Zakres jego zainteresowań, udokumentowanych istotnym wkładem do badań i popularyzacji naszych dziejów, można zaprezentować przez wymienienie tytułów jego najważniejszych książek:
1. "Rok nadziei i rok klęski 1791-1792,
 2. "Szanse Powstania Listopadowego",
 3. "Geneza i obalenie Konstytucji 3 Maja",
 4. "Dzieje pięknej Bitwy. Opowieść o życiu Zofii Wittowej-Potockiej",
 5. "Opinia publiczna a geneza Powstania Listopadowego",
 6. "Dzieje fortuny Potockich z Tulczyna 1799-1921",
 7. "Orientacja rosyjska w polskiej myśli niepodległościowej",
 8. "Agresja 17 września 1939 r.",
 9. "Dzieje sprawy Katynia",
 10. "Kalendarz historyczny".

Cztery ostatnie z wymienionych książek opublikował Łojek poza cenzurą, pod nazwiskami, które mają swój "klucz", chociaż były zwyczajną u nas koniecznością konspirowania i "grania na kilku instrumentach". "Łukasz Jodko", "Leopold Jerzewski" i "Antoni Jakowiecki" - za takimi pseudonimami ukrywał się Jerzy Łojek, do ostatniej chwili pełen energii, pracowitości i optymizmu.

Z optymizmem tym tylko pozornie klócił się przeciwko własnej śmierci, bo widząc taką miał i wielokrotnie powtarzał, zawsze w natężonym uniesieniu: - "Przyszłość będzie nasza i nasze będzie zwycięstwo, ale ja odzyskania przez Polskę niepodległości nie doczekam". Tak się niestety stało, ale "Ten Dzień Kadejdzie" i będzie to zasługa między innymi Jerzego Łojka, jeżeli z jego tekstów potrafimy uczyć się politycznego myślenia.

Niepodległość, Federacja Europy Środkowej i Wiara we własne siły - taka jest "święta trójca" lansowanych przez Łojka wartości pozytywnych.

Rosja, jako imperium zła oraz nasza własna intelektualna i polityczna słabość - oto zasadnicze przeszkody, które uniemożliwiały dotąd realizację wymienionych wyżej "świętej trójcy" wartości.

Oceny Łojka są ostre, brutalne, a przy tym dosyć często po prostu niesprawiedliwe. Trzeba pamiętać, że są to oceny dyktowane przez miłość do Ojczyzny i pasją traktowanie wydarzeń historycznych, jako takich, które ciągle są aktualne i decydują o naszym "tu i teraz".

W takim podejściu do dziejów Polski tkwi wielka wartość, bo przecież przewrotność komunistycznej propagandy polegała min. na obrzydzeniu historii. Przez całe dziesiątki lat wiedza na temat przeszłości przekazywana młodzieży w podręcznikach historii była nie tylko zakłamana, ale nudna i zupełnie odczłowieczona.

Łojek przełamywał schematy marksistowskiego traktowania dziejów nawet w wydawnictwach oficjalnych. Miarą w tym zakresie są takie książki, jak: "Szanse Powstania Listopadowego" oraz "Geneza i obalenie Konstytucji 3 Maja". Ta ostatnia przeleżała w biurkach cenzorów ponad 10 lat/.

Prawdziwym "oddechem wolności" i źródłem nadziei były dla Łojka możliwości publikowania poza cenzurą. "Dzieje sprawy Katynia", "Agresja 17 września 1939", a wreszcie "Kalendarz historyczny" - to książki, które zaliczyć trzeba do lektur obowiązkowych każdego Polaka.

Jak wspominał jak wyżej wiele też Łojka ma charakter dyskusyjny. Autor nie waha się przed stawianiem znaków zapytania, ujawnianiem własnych wątpliwości i pozostawianiem spraw nierozstrzygniętych. Między innymi dzięki temu właśnie teksty Łojka są tak chętnie czytane i są tak bardzo pouczające dla trudnej sztuki politycznego myślenia.

ANTONI LENKIEWICZ

Kain, Józef i NIKODEMIZM

Bywają sprawy i zdarzenia, które stawiają w ostrym świetle całą rzeczywistość, zaostrzają jej kontury, wyjaskrawiają barwy i obnażają bezlitość nie ludzi i mechanizmy nimi rządzące.

Takim reflektorem okazała się sprawa Józefa, sprawa zresztą ciągle otwarta, jątrząca się, bo jego krzywdy końca nie widać. Najstarszy bowiem Brat nie poprzestał na sprzedaży Józefa i postanowił go ścigać do końca i wysłał za nim do Egiptu zalecenie...dalszego prześladowania, a nawet zebrał jego egipskich kolegów, by ich wrogo do niego nastawić. Taka monstrualna, patologiczna nienawiść. Niektórzy mówią, że wstąpiło weń siedem diabłów. Chce zniszczyć Józefa psychicznie i celebryje swoją kainową zbrodnię systematycznie, kawałek po kawałku i dzień po dniu.

Zamierzył się teraz na jego legendę. Józef jest znany z tego, że przepięknie gra na harfie. Więc gdy go wyrzucono z domu odebrano mu harfę i dano Filipowi, który nie umiejąc obchodzić się z instrumentem natychmiast powyrzywał prawie wszystkie struny mówiąc, że wystarczy grać na jednej. Słuchacze uciekli, bo harfa teraz jak cymbał brzęczała, a Filip z wściekłości chciał postrzącać ze ścian wszystkie obrazy pod pretekstem, że krzywo wiszą. Ale powstrzymano szaleńca.

W Egipcie Józef sobie sporządził nową harfę i była to harfa sołska, bo "Pan z nim był i sprawiał, że się mu udawało wszystko, co czynił". Ale Najstarszy Brat spowodował, że i tę wydarto mu z rąk.

Jak powracająca fala nurtuje pytanie, jak to było możliwe, że dopuszczono się gwałtu na Józefie, choć tyłu miał wielbicieli. Tak, wielbicieli a nie uczniów, bo nikt nie zdołał przyswoić sobie jego cnót. Jak to było możliwe, że "wśród serdecznych przyjaciół psy zająca zjadły"? Bo przecież uczucia ludzi rozżarzyły się do białości i wydawało się, że wszyscy rzucą się za nim przez morze. Jak to było możliwe?

I tu, jak w każdym dramacie, ujawniły się wyraziście postawy ludzkie obnażając całą ohydę spustoszenia moralnego.

Najstarszy Brat wiedział, że zrealizowanie zamysłu nie przyjdzie mu łatwo ze względu na zwolenników Józefa i rozwinął całą strategię, którą można nazwać strategią izolacji. Najpierw zagrał na uczuciach zazdrości innych harfiarzy, którzy nie dorównywali Józefowi w kunstzie i odwadze i nastawił ich przeciw niemu. Jednocześnie ogłosił, że granie na harfie jest niemile widziane. Więc inni porzucili swe harfy i Józef pozostał prawie samotnym muzykiem, narażonym na sztychy przeciwników muzyki. Kto się nie chciał podporządkować znalazł się na liście wygnańców razem z Józefem. Następnie Najstarszy Brat zaczął szukać popleczników, którzy pomogą mu zapobiec ewentualnej reakcji środowiska, gdy przyjdzie chwila na wygnanie Józefa. I znalazł ich, ludzi wpływowych, cieszących się uznaniem u innych, lecz już zepsutych. Byli wśród nich także uczeni i przewodnicy grup. Najstarszy Brat ułożył się najpierw z nimi, że przyjmą rzecz spokojnie. No, chwycił ich "za twarz". Potem ci otrzymali zadanie urobienia innych.

Szczególną aktywność na tym polu wykazał i wykazuje nadal pewien znamienity człowiek, przezwany Walencjuszem od tego, że ze swadą powtarza słowo "walka", podobnie jak słowo "wyzwolenie" i nieraz oberwało mu się za to od żółdactwa, co uczyniło go z miejsca bohaterem i zapewniło wpływ na otoczenie. Tak się złożyło, że Walencjusz wiele zawdzięcza Józefowi, który dawał mu zawsze u siebie schronienie, a gdy Walencjusza napadli zbójcy i wrzucili potem do ciemnicy, podniósł krzyk w niebogłosy i zmobilizował innych, by zrobili to samo. Ale Walencjusz, jak każdy człowiek prymitywny, do wdzięczności się nie poczuwa /no, nie on jeden/. Mało tego, rozwinął przedziwną aktywność na polu jednania stronników...Najstarszego Brata. Widać, że stał się jego człowiekiem do specjalnych poruczeń. Głównym "argumentem" strategii izolacji było i jest, że sprzedaż Józefa jest czymś najnormalniejszym, praktykowanym corocznie i wobec tego nic się za tym nie kryje, a kto uważa inaczej, jest po prostu ciemny. I Walencjusz uświadamia teraz o tym wszystkich i nawet ściemnia /??/ niejakiego Kordeliusza, który kieruje potężnym ośrodkiem opinii publicznej, nieprzejednanego przeciwnika niesprawiedliwych rządów. Walencjusz wszystkim niepokieszonym po utracie Józefa klaruje, że wszelka jego obrona może mu tylko zaszkodzić /sic!/ i jedy-

ne, co można dla niego zrobić, to... jeździć do Egiptu i podnosić jego zasługi. Sam jednak żadnych zasług jego nie ogłosił, a gdy przyszło do pożegnania Józefa, zebrał swoich kompanów i z pompą żegnali go... na boczku, oddzielnie, żeby nikt nie widział. Wiadomo bowiem było, że kto pójdzie żegnać Józefa, ten jest persona non grata Najstarszemu.

Walencjusz przyjął postawę "dwom panom służyć", a nawet czterem czy pięciu, ile się da i kiedyś nazwał to "przezwytyżaniem piekła". Pana Boga chce pogodzić z Belzebubem. I chodzi teraz wśród domowników Józefa i klaruchy, że Filip jest dobry a potem będzie jeszcze lepszy, że raczej należy go sobie pozyskać niż myśleć wciąż o Józefie. A zresztą harfiarz może być raz lepszy, raz gorszy.

Część zwolenników Józefa, ale wpływa, zachowała się jak Nikodem. Pociągał ich urok Józefa / a kogóż nie pociągał, Józef jest prawdziwie charyzmatyczny/, ale nie na tyle, żeby się jednoznacznie przy nim opowiedzieć. Oni także przyszli na pożegnanie nieoficjalnie, cichaczem, przynieśli przepisywo kaźdizio i wyrazy żalu. Oficjalnie nikt w obronie Józefa nie stanął, nikt się nie oburzył. Podobną postawę przyjęli także jego Fratres Minores, którzy nawet wystosowali jakieś pismo w sprawie Józefa, ale tak sformułowane, że nie było wiadomo, o co im chodzi. Wylali potem morze łez i sprawę uważają za zakończoną.

I ten swoisty nikodemizm wpływowch osób przesądził sprawę Józefa. Zastawili go nie przeciwnicy, lecz połowiczni zwolennicy.

Zaś Pierwszy Przewodnik, Primus Inter Pares, zρέcznie wybrnął z sytuacji. Na czas pożegnania wyjechał i - "mieście mnie za usprawiedliwionego".

Płacząca większość oczywiście nie miała żadnego praktycznego znaczenia, a Walencjusz potem perorował, że to, iż krzyczeli "zostań" to wcale nie w sensie dosłownym, tylko tak przez kurtuazję.

Tylko kilku Szawków rzuciło raptem o ziemię na drodze do Damaszku i zobaczyli błysk oświecenia, przejrżeli na oczy i podnieśli krzyk, ale tu znów Walencjusz pracowicie zadziałał.

Podobno wybiera się w odwiedzinu do Józefa.

A Józef bez harfy gra dalej - na strunach ludzkich dusz.

Pora stanąć w szranki boju o jego nową harfę.

ARIEL

cd. ze str.5

zostałyby zniszczone przy niwelacji terenu. Teraz musimy je strzec i o nich pamiętać. Musimy również niezależną inicjatywę wspomóc finansowo, gdyż zapewne należy opłacić miejsca wielu grobów, aby nie zostały zlikwidowane.

Pola 81 A i 120 są naszą duchową i patriotyczną, jakże tragiczną spuścizną.

Manifestacja niepodległościowa na Cmentarzu Osobowickim - 1.XI

O godz. 15 oo przy Domu Pogrzebowym Cmentarza Osobowickiego rozpoczęła się msza św. koncelebrowana w intencji zmarłych. Udział w tej mszy brała wielotysięczna rzesza wiernych, ale nic nie wskazywało, że msza przeobrazi się w wielką manifestację patriotyczną. Nastąpiło to, gdy ruszyła procesja do grobów w kwaterze 81 A i 120. W latach 1946 - 1954 byli tam chowani ludzie zmarli, a często po prostu zamordowani w więzieniach.

Przez wiele lat wokół tych grobów panowała znowa milczenia, mimo, że wśród tragicznie zmarłych przeważającą część stanowili więźniowie polityczni, żołnierze AK i innych ugrupowań prześladowanych przez władze komunistyczne za niepodległościową postawę.

Procesję prowadził franciszkanin, Ojciec Antoni. W słowach pełnych wrzasku mówił o tym, jak długo musieli czekać pomordowani za wierność ideałom, o trudzie i ofiarności tych, którzy uporządkowali groby i dali snaki chwały.

Uroczystość zakończona została odśpiewaniem "Boże coś Polskę", "Ojczyzno ma", "Wolności pragniemy" i "Koty". W podniosłej atmosferze czuło się jak do żywych dołączają duchy zmarłych i jak potężniejsze Duch Polski Niepodległej

PODZISKOWANIA: Walet - 2,0, Skarpeta - 0,3, PTHW - 5,15, Róża - 3 x 1,1 /VII, VIII, IX/, Serce 2 x 0,9 + 1,0

Wyd. Ag. Inf. Solidarności Walczącej

Numer zamknięto 7.XI.87